Nr. 315. Kraków, sobota 9 listopada 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dyabelski kocioł.

Ambicya agraryusza czeskiego p. Praszka wyjęła z ministeryalnego gmachu najważniejszą cegiełkę, bo oto w oczach naszych całe ministerstwo się wali. Wprawdzie dotąd tylko za kulisami parlamentu, ale przy ambicyach partyj, dążących do władzy, można być pewnym, że dotąd się za kulisami nie uspokoi, dopóki ministeryalne teki nie znajdą się w ręku zwycięskiej większości.

Antysemici grają w tej pogoni rolę tragiczną: nie mogą chwycić władzy, aby się nie skompromitować zbytnio ugodą z Węgrami. Ale gdy inni czekać nie chcą, gdy inni prą do zajęcia miejsc w ministerstwie i oni muszą co rychlej ręce wyciągnąć...

Aby zaś zaspokoić apetyty licznych kandydatów, ma się jeszcze jedno ministerstwo utworzyć: ministerstwo robót publicznych, na które już nawet mianują kandydata p. Ebenhocha.

Większość utworzą Niemcy (150 do 170 głosów), Polacy (54 gł.), Czesi (50 do 60 gł.) i Słoweńcy (około 30 gł.). Nadto przyłączą się do wielkiej gromady jeszcze inne małe stronnictwa, tak, że antysemici komenderować zamyślają najmniej 3/5 częściami Izby posłów.

Klerykalizm wszystkich narodów w zgodzie z agraryuszami całego państwa szykuje się do objęcia odpowiedzialnej, oficyalnej i jawnej władzy.

Przebąkują o projekcie antysemitów „rozwiązania kwestyi narodowej“ w Austryi, coby wskazywało na to, że klerykali chcą długo rządzić, aby ich pierwsza lepsza burza narodowościowa nie zmiotła, jak tyle innych rządów.

Na razie o żadnych programach tego rozwiązania nie słychać ani słowa; zamiast programów wysunęły się osoby, dążące namiętnie do władzy. Programy zaś rzucono na śmietnik. W taki sposób możliwem jest połączenie Czechów z Niemcami, demokratów z konserwatystami, mieszczan z agraryuszami.

Dla klasy robotniczej i dla socyalnej demokracyi otwiera się pole walki ogromne; socyaliści będą musieli bronić nietylko kieszeni ludowych przed rabusiami agrarnymi, lecz i kultury i szkoły ludowej przed zamachami klerykałów.

To, co dotąd było ukryte i zamaskowane przez biurokratyczne ministerya, teraz ujawni się i zabłyśnie w świetle dnia. Klerykalizm musi wykonać swój program i wziąć pełną zań odpowiedzialność.

Walczyć więc będziemy bezpośrednio z naszymi wrogami klasowymi, którzy dzisiaj zabierać poczynają władzę. Walka ta doda nam jeszcze większego znaczenia we wszystkich narodach Austryi i nie my się od niej usuwać myślimy.

Listy warszawskie.

Warszawa, 5 listopada.

Aresztowania i ich konsekwencye. — Rozwiązanie organizacyi łodzkiej P. P. S. (Fr. R.).

Masowe aresztowania, nie szczędzące nikogo, na kim leży bodaj cień podejrzenia o zetknięcie się kiedykolwiek z jakąś działalnością nielegalną, zataczają coraz szersze koła. Robotnicy i inteligenci, socyaliści, syoniści, narodowi demokraci, ludzie, poświęcający się wyłącznie pracy kulturalnej — wszystko to obecnie pakowane jest co nocy do ratusza. Pedagogowie, lekarze, adwokaci, dziennikarze stykają się w tym przybytku rosyjskich swobód konstytucyjnych z przedstawicielami wszystkich zawodów i fachów robotniczych. Codziennie prawie odbywa się generalna segregacya łupu. Część pozostaje nadal w ratuszu, część przenosi się do innych więzień, część wreszcie zostaje usunięta z Królestwa Polskiego — na wschód, lub na zachód.

Aresztowania te, nietylko nie słabnące, lecz potęgujące się z dniem każdym, wprowadzają łatwo zrozumiałą dezorganizacyę w setki rodzin i ich życie, mnożą kolosalny już dziś zastęp egzystencyj wykolejonych, istnień bez jutra, wytwarzają nastrój rozpaczy w szerokich kołach. Na funkcyonowaniu organizacyj nielegalnych obecny „kurs“ polityki rządowej oddziałuje w ten sposób, że kierownicy ruchu zmuszeni są do czynienia rozpaczliwych niekiedy wysiłków w celu uratowania od rozbicia ośrodków roboty partyjnej.

Reakcya na całej linii znamionuje powrót do stosunków z przed wojny japońskiej. Pociąga to za sobą i wskrzeszanie ówczesnych ścisłych, starannie zakonspirowanych organizacyj, dostosowanych do podziemnego życia politycznego. Liczne organizacye masowe, które urosły gdzieniegdzie do imponujących rozmiarów, nie dadzą się dziś obsługiwać regularnie i wskutek tego musi się w nie wkradać dezorganizacya. Ta ostatnia przybiera niekiedy specyficzny charakter w zależności od terenu. Tak np. w Łodzi, gdzie do organizacyj partyjnych należą olbrzymie masy proletaryatu o bardzo niskim poziomie kulturalnym, niemożliwość jawnego obsługiwania i kontrolowania tych organizacyj, zrodziła cały szereg objawów zwyrodnienia ruchu. Wobec teroru władz policyjnych i wojskowych, wobec teroru fabrykanckiego, podtrzymywanego przez narodową demokracyę, organizującą rzezie socyalistów, wobec wrzasków całej prasy, wyzyskującej tę odrobinę wolności słowa, jaka jeszcze pozostała, dla walki z socyalizmem — wobec tego wszystkiego organizacye socyalistyczne stawały bezsilne. Teror ekonomiczny i jego dopełnienie — bandytyzm — coraz bardziej pociągały robotników. Robota obozu antysocyalistycznego w Łodzi „poderwała ideowy i organizacyjny wpływ partyj na masy, a bezwzględność kapitału wywołała uczucie bezgranicznej nienawiści do fabrykanta. Odebrano robotnikowi wszystko, nic nie dając wzamian — i dziś dla łódzkiego robotnika teror ekonomiczny, to forma walki z kapitałem, bandytyzm — to walka z ustrojem“ — powiada świeżo rozpowszechniona odezwa P. P. S. (Fr. Rew.).

Mówi ona dalej: „Dla przeciwdziałania temu staraliśmy się robić, co można: stale prowadziliśmy agitacyę w kierunku uświadomienia, że najważniejszym wrogiem jest rząd, że tam należy kierować swe wysiłki, że zatargi pracy z kapitałem tylko na drodze porozumienia się legalnego organizacyi pracy z kapitałem załatwiane być winny, nie drogą siły i gwałtu. W sprawie zatargów partyjnych inicyowaliśmy wiece w Łodzi, zebrania delegatów wszystkich partyj w Warszawie. Staraliśmy się stale stosunki wewnątrz społeczeństwa kierować z drogi gwałtu na drogę prawną: umów, porozumiewań się. Prowadziliśmy w tym kierunku agitacyę ustną, wydawaliśmy odezwy, pisaliśmy w „Robotniku“, „Łodzianinie“. Niestety przeciwności nas zwyciężyły. Na tle tych ogólnych warunków życia i rozwoju łódzkiego robotnika poziom jego, ideowość, moralność, zaufanie do organizacyi ogromnie upadły. Sądziliśmy, że przy zmniejszeniu organizacyi uda nam się część ocalić i dlatego w ostatnich czasach zmniejszyliśmy organizacyę z 12 do 5 tysięcy zorganizowanych towarzyszy. Ale i to zawiodło. Zatrważające objawy zdeprawowania ruchu przybierały coraz straszniejsze formy... Popełniano nadużycia moralne i pieniężne, dochodzące do tysięcy rubli. Połowa pieniędzy, zbieranych na cele partyjne, ginęła. Nadużywano broni do celów osobistych. Uprawiano w formach jawnych i ukrytych teror ekonomiczny. Doszło do tego, że organizacya łódzka utrzymywała stosunek z bandytami i wprost moralnie popierała ich... Wielu wybitnych byłych towarzyszy przeszło do organizacyj bandyckich. Nastąpiło takie straszne obniżenie moralne całej organizacyi łódzkiej, że odróżnić w organizacyi bandytę od niebandyty nie było sposobu. Wreszcie doszło do tego, że kilkunastu wybitnych byłych towarzyszów, członków okręgowego i dzielnicowych komitetów, korzystając z podstępem zdobytej broni partyjnej i mieszkania partyjnego, urządziło przed dwoma tygodniami bandycki napad na kasyera kolejowego i zrabowało 22 tysiące rubli. Wobec tego, że organizacya łódzka, mimo 5.000 członków i 1.500 rubli miesięcznego dochodu, nie odpowiadała najprostszym wymaganiom moralnym, hołdowała lub tolerowała poglądy i czyny jaknajbardziej nam wrogie a często niskie, postanawiamy całą łódzką organizacyę z dniem dzisiejszym rozwiązać. Wszystkie nasze komitety: okręgowy, dzielnicowe, podmiejskie i fabryczne, wszystkie koła organizacyjne i całą milicyę z dniem dzisiejszym rozwiązujemy“.

Samo się przez się rozumie, że ten krok centralnego komitetu P. P. S. (Fr. Rew.) nie oznacza bynajmniej zaprzestania pracy w Łodzi. Stwierdza on tylko zupełną niemożliwość przy obecnych warunkach pracy dotychczasowej, wymagającej politycznego podłoża konstytucyjnego. Nowa organizacya łódzka musi być stworzona na zupełnie nowych podstawach.

Krok, jaki uczyniła Frakcya Rewolucyjna P. P. S., musi być (przynajmniej w Łodzi) dokonany i przez inne organizacye. Nie wiadomo tylko, czy zechcą go uczynić z taką heroiczną zaiste otwartością i szczerością.

Swój.

Ugoda z Węgrami a interesy Galicyi.

Mowa tow. posła dra **Liebermana**, wygłoszona w Izbie posłów 30 października.

(Dokończenie).

Co jest państwem, dla którego potęgi rzucacie cały kraj na pastwę Węgrom? Państwo to nie są chorągwie, które się nosi przed wojskiem przy dźwiękach muzyki; ojczyzna to nie są ministrowie i dyplomaci, którzy zawierają umowy; ojczyzna są ciała ludzkie, pracujące od rana do wieczora wśród męczarni. To jest ojczyzna, a o tem panowie nie myślicie. Ponad państwem, które wy, panowie z Koła polskiego, macie na myśli i ponad interesami dynastyi stoi szczęście narodów, które my reprezentujemy. Ponad honorem zasiadania w koncercie państw europejskich, co bar. Becka tak cieszy, stoi sprawiedliwość, której my żądamy i której nam w kraju odmawiacie.

Interes państwa, o którym tyle mówicie, nie jest odnośnie do Galicyi identyczny z dobrem ludów. Interes Austryi jest za ugodą z Węgrami, zaś interes Galicyi

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

16

Cały ten dzień Janek był jak nieprzytomny. Wałęsał się bez żadnego celu po odległych ulicach miasta aż do zmroku. Po tem wrócił do domu i, nie zapalając lampy, chodził dużymi krokami po pokoju. Za chwilę znów miał ją ujrzeć — ukochaną, swoją.

Poszedł do studentek. Na schodach swego domu zetknął się z Kolskim, który powracał z miasta. Obok medyka szedł jakiś cywilny. Jankowi przypomniał się opis Andzi: energiczna twarz, duże wąsy, krzaczaste brwi... Tak, to ten sam „nielegalny“ — nie ulega wątpliwości. Idzie na noc do Kolskiego.

Było już po północy, kiedy Janek wracał od Sokólskiej. Czuł jeszcze na ustach pocałunek Maryni, która pod pretekstem poświecenia mu wyszła do przedpokoju. Zaborowską bolała głowa, więc cały wieczór przesiedziała wciśnięta w fotel, dziwiąc się niepomału nadzwyczajnej wesołości koleżanki.

Janek rozebrał się, zgasił lampę, ale zasnąć nie mógł. Wybiła druga, potem trzecia. Począł drzemać. Nagle posłyszał jakieś ciężkie stąpanie kilku par nóg na schodach i zaraz potem mocne szarpnięcie dzwonka. Ogarnął go jakiś niezrozumiały niepokój. Słyszał, jak służąca, tupiąc bosemi nogami, poszła do drzwi i zapytała:

— Kto tam?

— Telegram! — dało się słyszeć w odpowiedzi.

Drzwi od schodów otworzyły się. Służąca krzyknęła przestraszona:

— „Hospodi!“

Słychać było, że do przedpokoju wtargnęła znaczna liczba ludzi.

— Student? To tutaj — odpowiadała służąca na czyjeś zapytanie.

Janek zrozumiał...

Drzwi do jego pokoiku zostały gwałtownie otworzone i na progu zjawiło się kilka postaci w mundurach żandarmskich. Było i parę osób cywilnych. Stróż świecił latarką.

Jeden z żandarmów zbliżył się do łóżka Janka, który siedział, mierząc przybyłych zdziwionem spojrzeniem.

— Pan jesteś studentem Piotrem Kolskim? — spytał żandarm.

Coś jak błyskawica przemknęło przez umysł Janka. Pomylili się o piętro... A tam u Kolskiego nocuje „nielegalny“... Postać Sokólskiej stanęła na sekundę w oczach Janka i nagle jakby się w przepaść zapadła...

Janek się wyprostował i rzekł stanowczo i wyraźnie:

— Ja jestem studentem Piotrem Kolskim. O co chodzi?

— Niech się pan ubierze. Mamy rozkaz aresztowania pana — odparł żandarm.

IX.

Za kratą.

— Maniu, Janka aresztowano dziś w nocy — zawołała Andzia, stając zdyszana na progu pokoju, zajmowanego wspólnie z Sokólską.

Sokólska zerwała się z fotelu. Książka, którą trzymała, wypadła jej z rąk. Zbielałemi ustami wyszeptała:

— Jezus Marya! Andziu, co ty mówisz?

— Aresztowano go i odwieziono nad ranem, po rewizyi.

— Ależ za co?!

— Bo ja wiem?! Dokąd chcesz iść — pytała Andzia, widząc, że się Sokólska pośpiesznie ubiera.

— Idę, muszę iść...

Rozległ się dzwonek. Do pokoju wszedł Trawiński.

— Wiecie już? — spytał.

— Wiemy — odpowiedziała Zaborowska.

— Ale nie wiecie, w jakich okolicznościach go aresztowano.

— Mówcież! — rzekła, zbliżając się do niego Sokólska.

— Miano aresztować Piotra, Kolskiego. Ale „fijoły“ pomylili się o piętro i zabrali Pacewicza, który powiedział im, że on jest Kolskim. A wiecie, że „Wiktor“ właśnie dziś rano wyjechał do Warszawy i nocował w mieszkaniu Piotra. Dzięki Jankowi uniknął, wraz z Kolskim, aresztowania i nawet nie domyśla się teraz, jakie mu niebezpieczeństwo groziło... Ale, wiecie, nie spodziewałam się po Janku takiej rzeczy...

— Bo się wy nie znacie na ludziach! — odparła Zaborowska. — Ja bo nigdy nie wątpiłam, że on jest lepszy od was wszystkich. I dlategośmy się z nim tak zaprzyjaźniły — no nie, Maniu? — spytała, zwracając się do Sokólskiej.

Ta nic nie odpowiedziała. Ból, jaki ścisnął jej serce na wieść o aresztowaniu Janka, ustąpił teraz zupełnie innemu uczuciu. Dumna była z tego, że to Janek, jej Janek poszedł do więzienia, ratując tem innych. I nagle chwyciła ją w szpony ogromna tęsknota do Janka. Chciałaby, bodaj za cenę wolności, być teraz przy nim, czuć się tak bliską mu jak wczoraj — tam na cmentarzu... Ale nie on ją, tylko ona jego powinnaby była teraz całować po rękach...

— Kolski będzie musiał wyjechać z Pitra — rzekła, przerywając wątek swych myśli o Janku.

— Chyba. Do domu już naturalnie nie wróci. Właśnie przyszedłem do was. Musicie jechać zaraz ze mną za Narwską rogatkę, do Kolskiego. On się tam ukrywa. Trzeba zdecydować, co mamy robić...

— Dobrze. Chodźmy. Już jestem ubrana. A ty, Andziu, na wszelki wypadek przetrząśnijno etażerkę, bo może gdzie zawieruszył się jaki numer „Przedświtu“...

Sokólska wyszła z Trawińskim. Wsiedli w tramwaj i po trzech kwadransach podróży oboje znaleźli się w mieszkaniu, gdzie się ukrywał Kolski.

— Macie jakie szczegóły o aresztowaniu Janka? — spytała Sokólska, witając się z Kolskim.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dyktuje nam z żelazną konsekwencyą ekonomiczną łączność z Rosyą i państwami bałkańskiemi.

Rząd i parlament nie mają prawa żądać od nas, abyśmy się zrzekli osądzenia ugody z jednostronnego stanowiska naszych interesów. Stosunki naszego rozwoju zmuszają nas do odrzucenia wszystkich porywów uczuciowych, musimy sprawę chłodno rozważyć. Rząd i parlament straciły prawo żądania od nas, abyśmy uwzględnili interes ogólno-państwowy.

Od kilku dni toczą się konferencye między rządem i posłami opozycyjnymi. Czy wiecie panowie, o co w tych konferencyach chodzi? Poprostu o to, aby zmusić galicyjskie władze administracyjne do objektywnego stosowania ustaw. To złości członków Koła polskiego, którzy powiadają: Co, wy odważacie się bez naszego zezwolenia żądać stosowania ustawy? — To jest nasza polityka postulatowa, negatywny zysk, o który Rusini już od kilku miesięcy kłócą się z rządem; a co parlament na to? Ilekroć my skarżymy się na administracyę w Galicyi, jesteście głusi na nasze skargi. Nie chcecie słyszeć o Galicyi, mówicie, że to są walki domowe między nami a władzami administracyjnemi.

Ja ostrzegam Rusinów przed temi koncesyami. Wyobrażam sobie, że bar. Beck myśli, a hr. Potocki działa; tu w Wiedniu wszystko idzie gładko, a w kraju nastąpi rozczarowanie. Cesarzem Galicyi jest hr. Potocki i nikt nie ma tam mu nic do gadania.

Muszę nawiązać do mowy p. Stapińskiego, który także jest zwolennikiem pokoju narodowego w Galicyi. Niestety muszę zaznaczyć, że temu pokojowi nie bardzo się przysłużył wygłoszoną tu przed kilku dniami mową. Gdybyś pan, panie Stapiński, był widział, jak całe Koło polskie oklaskiwało pańską mowę, byłbyś sobie powiedział: Boję się tych przyjaciół! Członkowie Koła polskiego są pojedynczo czcigodnymi ludźmi, ale jako całość jest ten klub największem nieszczęściem kraju, które trzeba wszelkimi środkami zwalczyć.

P. Stapiński mówił o wyodrębnieniu Galicyi. Cenię stojące za nim masy chłopskie za wysoko, wydają mi się zanadto poważnemi, zanadto wiernemi idei demokratycznej, abym mógł przypuszczać, że chciałyby siedzieć pod jednym dachem z Kołem polskiem. Wyodrębnienie Galicyi jest bardzo piękną ideą, ale między wyodrębnieniem, narodowem równouprawnieniem i zupełnem zdemokratyzowaniem sejmowego prawa wyborczego istnieje nierozerwalna łączność, przy której wszyscy obstawać musimy. Jeżeli p. Okuniewski powiedział, że droga do wyodrębnienia, jak je pojmuje Koło polskie, prowadzi przez trupy, to ja muszę dodać: bez demokratycznej reformy wyborczej do sejmu, bez narodowego równouprawnienia będziecie musieli zdążać do wyodrębnienia także przez nasze trupy.

Słyszeliście panowie wszystkie powody, które nas skłaniają do oświadczenia się przeciw ugodzie. Może być, że rozdział z Węgrami wywoła wstrząśnienie w zachodnich krajach Austryi, a my jesteśmy solidarni z tamtejszymi robotnikami, jesteśmy gotowi do każdej dla nich ofiary. Dlatego zrozumieją mój obowiązek, jako prawdziwego posła ludowego z Galicyi, że wyrażam wolę mas ludowych w Galicyi, która brzmi: precz z ugodą! — która przez podwyższenie ceł przemysłowych i rolniczych wysysa nasze soki żywotne, która podwyższa nasze ciężary wojskowe przez niesprawiedliwą kwotę i zabieranie dochodów z ceł. Precz z ugodą, która dusi nasz przemysł, która zatruwa nasze życie konstytucyjne, poniża nasz parlamentaryzm. Powiadamy: precz z ugodą w interesie całego kraju!

Jeżeli p. Peschka pytał nas, dlaczego my, socyalni demokraci, zwalczamy rolników, a nie zwalczamy wysokich czynszów, drożyzny wełny itd., muszę mu powiedzieć, że my zwalczamy lichwę i wyzysk na każdem polu. Będziemy zwalczali najostrzejszymi środkami wszystkich wyzyskiwaczów, czy jest nim wielki właściciel dóbr, czy wielki kupiec, czy członek kartelu i z pomocą ludu walkę tę zwycięsko przeprowadzimy.

Powtarzam: my w Galicyi, którzy rozumiemy kwestyę ugodową, powiadamy: Precz z ugodą! A boję się, że ci zaprzeczający mają prędzej słuszność, niż prezydent ministrów ze swoim ministeryalnym optymizmem. Ugoda jest tylko z nazwy ugodą; w rzeczywistości jest to wojna, wprawdzie podziemna, zbrojny pokój, nakładający na nas wysokie koszta i którego Węgrzy używają do ostrzenia swej broni, aby ją w stosownej chwili przeciw nam obrócić.

Wkońcu powiadam jeszcze jedno: Co jest dojrzałe do upadku, to należy popchnąć. Dualizm jest dojrzały do upadku ze wszystkiem, co jest z nim związane — a więc i z ugodą. Ponieważ mamy sposobność popchnąć co zgniłe, pchamy też z całej siły. Im prędzej zgniły dualizm padnie, tem szczęśliwszą i pewniejszą będzie przyszłość ludów austryackich.

Z literatury i sztuki.

Z sali koncertowej. (*tl*). Bywają rozmaite koncerty, był i wczorajszy... P. Zofia Leliwa Pilarska ma niewielki głos, niezły w dolnym registrze — ostry w wysokim. Specyalnością jej są zakryte i wpółzakryte nuty, czem śpiewaczka szafuje ponad potrzebę; można jej zrobić jeden poważny zarzut: śpiewała stanowczo za dużo. Właściwie osią koncertu uważać należy orkiestrę 13 p. p., która odegrała Sibelinsa: Valse triste oraz Sindinga: Gazouillement de printemps (bisowany), pod batutą p. Hocka i jak zwykle wybornie. Reszta odbyła się w porządku, nie brakło oczywiście i tradycyjnego bukietu (tym razem z różowych chryzantemów — do koloru sukni), brakło natomiast zupełnie, o dziwo!... księży, mimo, iż dochód z koncertu był przeznaczony na restauracyę kościoła na Kahlenbergu. Sala świeciła znakomitemi pustkami.

KRONIKA.

Kraków, 8 listopada.

Sekretaryat polskiego klubu socyalno-demokratycznego w Izbie posłów mieści się w Wiedniu, VIII. Florianigasse 7, II. Stock, Thür 7.

Nowiny krakowskie.

Gdzie jest p. prezydent miasta? Zajęty „wysoką“ polityką, siedzi prezydent miasta dr Leo od czterech dni w Wiedniu, aby tam wyłatać skołataną „Unię demokratyczną“, której się w ostatnich czasach nie wiodło. Za swoje „obowiązki“ w Krakowie bierze p. Leo 50 K dziennie, ma królewskie mieszkanie (zaprotestowane w swoim czasie przez „demokratów“...), konie, powóz, i t. d.

Obecnie, gdy niema pierwszego wiceprezydenta pozostał w prezydyum jeden jedyny p. Sare ck. urzędnik starostwa, jako zawiadowca osieroconej autonomii miejskiej. Ponieważ w stosunkach służbowych są także ceremonie religijne, jak np. zaprzysięganie urzędników i służby, więc biedny p. Sare musi zaprzysięgać funkcyonaryuszów na krucyfiks, co go zapewne nabawia pewnego kłopotu...

Łapiący zaś ministeryalną srokę za ogon p. Leo zaniedbuje tymczasem swoje obowiązki; siedzi już w Wiedniu, tak jakby bez niego p. Abrahamowicz nie mógł zostać ministrem rodakiem...

Tymczasem różne Staszczyki i Nowotni rozbijają się bezkarnie po mieście, pewni ochronnej protekcyi p. Lea, bo szwindlów wyborczych darmo się przecież nie robi.

P. Leo jednak sądzi, że jest i teraz profesorem uniwersytetu, słynnym niegdyś z lekceważenia swoich obowiązków.

A może przyszłe dygnitarstwa uderzyły p. Leowi do głowy i skłoniły go do naśladowania Leopolda belgijskiego, który nad tron przenosi pobyt w pięknej Francyi?...

Pogrzeb Budy, który wypadł z automobilu podczas jazdy z p. Nowotnym, odbędzie się w sobotę z zakładu medycyny sądowej, gdyż władze zarządziły przeprowadzenie sekcyi sądowo-lekarskiej zwłok.

Sprawą zajęła się na razie policya, która powinnaby zapytać p. Nowotnego: 1) czy gmina, względnie straż pożarna, ma pozwolenie na trzymanie automobilu i 2) czy p. Nowotny, który często sam kieruje automobilem, ma licencyę na szofera. W gruncie rzeczy powinnaby tu wkroczyć prokuratorya, gdyż zachodzi niewątpliwie wypadek lekkomyślnego pozbawienia życia człowieka, który był podporą starych rodziców.

Co do automobilu samego — zapytujemy, w jakim celu miasto ma wyrzucić 15.000 koron? Przecież w Krakowie niema tak wielkich odległości, żeby w razie pożaru aż automobilem trzeba pędzić na miejsce pożaru. Zresztą, cóż z tego, że naczelnik przyjedzie do pożaru przed całym taborem, czy będzie sam gasił ogień? O wiele lepiej byłoby, gdyby za te pieniądze wyekwipowano nowy pluton straży, żeby ludzie mieli wypoczynek, a nie potrzebowali jak teraz być ciągle w służbie.

Wkońcu małe pytanie: czy p. Librowicz rzeczywiście sam jest pośrednikiem w sprzedaży tego automobilu, czy nie stoi za nim ktoś potężniejszy, np. jeden z wpływowych członków większości Rady?

Z Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziane na poniedziałek dnia 11 i wtorek 12 b. m. dwa koncerty orkiestry symfonicznej z Wiednia (Wiener Tonkünstler Orchester Verein) pod dyrekcyą znakomitego swego dyrygenta Oskara Nedbala wzbudziły niezwykłe zainteresowanie Krakowa. Program obejmuje świetne dzieła symfoniczne jak: Beethovena: symfonia pastoralna; Berlioza: Epizod z życia artysty, symfonia fantastyczna, nadto dzieła Griega, Dvorzaka, Liszta, Weinera, Nedbala, Goldmarka i Charpentiera. Bilety sprzedaje Towarzystwo muzyczne w gmachu starego teatru (plac Szczepański) w godzinach od 11—1 i od 4—6.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Drugie przedstawienie „Mściciela“, w niedzielę 10 bm. Kasa zamawiań informuje, że nie tylko na premierę, lecz i na przedstawienie niedzielne rozebrano już znaczną część biletów. Do zainteresowania żywego przyczynia się niewątpliwie nie tylko nazwisko autora, lecz i temat, zaczerpnięty z heroicznego roku 1863.

Statystyka Krakowa. Sprawozdanie statystyczne za wrzesień b. r. wykazuje liczbę mieszkańców Krakowa: 103.836; urodzin było 248, wypadków śmierci 188, z czego 1 na tyfus, 3 na szkarlatynę, 1 na dyfteryę, 20 na gruźlicę, a 1 na zapalenie opon mózgowych. Najwięcej wypadków śmierci (38) było na Kazimierzu, najmniej (5) na Stradomiu.

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Sarego. Referent, sekretarz magistratu Grzybała, złożył sprawozdanie z objęcia w posiadanie gminy pierwszej grupy gruntów pofortyfikacyjnych i przedstawił odpowiednie wnioski. Następnie postanowiono odstąpić pod miejską szkółkę drzew plantacyjnych część gruntów, leżących w gminie Krowodrza. Szkółka ta była przedtem w Dąbiu i z powodu regulacyi Wisły musi być przeniesioną.

Załatwienie zgłoszeń osób prywatnych, tow. budowy tanich domów dla urzędników i grona techników o sprzedaż parcel z gruntów pofortyfikacyjnych odroczono aż do ustalenia planu parcelacyjnego.

Odczyty w Podgórzu, urządzane staraniem Uniwersytetu ludowego cieszą się coraz większą popularnością i gromadzą coraz więcej towarzyszów. Ostatni odczyt odbył się w ubiegły czwartek. Tow. Żongołowiczowa pięknie zadeklamowała parę utworów Weresajewa i Gorkiego; deklamacyę poprzedzono krótkim wstępem historyczno-literackim. Następnie tow. Miński wygłosił odczyt „o proletaryacie w Ameryce“, z obrazami świetlnymi.

Najbliższy odczyt (również z obrazami świetlnymi i deklamacyą) odbędzie się w przyszły czwartek. Niezawodnie towarzysze podgórscy energicznie zaagitują, by jak najwięcej towarzyszów i towarzyszek przychodziło na te odczyty.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Juliusza Germana. (Nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej, (Ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczór: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Juliusza Germana.

Poniedziałek: „Rycerze północy“, dramat w 4 akt. H. Ibsena. (Popularne).

Wtorek: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Juliusza Germana.

Środa: „Cyd“, tragedya w 5 aktach T. Corneille'a, tłómaczył St. Wyspiański.

Czwartek: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Juliusza Germana.

Piątek: „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa.

Sobota: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 4 odsłonach B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obrazek dramatyczny w 1 akcie. „Epidemia“, kom. w 1 akcie O. Mirbeau.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 aktach N. Gogola. (Ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczór: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 4 odsłonach B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obrazek dramatyczny w 1 akcie. „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali wykładowej Uniwersytetu ludowego w poniedziałek od godz. 7½ do 8½ wieczorem, p. dr. Włodzimierz Nowak: „Zasady chemii“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Run na Galicyjską Kasę oszczędności. Od dwóch dni przedstawia ulica Karola Ludwika na zakręcie ulicy Jagiellońskiej dziwny widok: tłumy ludzi oblegają gmach Galicyjskiej Kasy oszczędności, cisną się do wnętrza, a policya utrzymuje porządek. Jest to początek runu, jaki miał miejsce w r. 1899, z tą różnicą, że przyczyny są inne. W r. 1899 rozeszła się pogłoska — jak się okazało — uzasadniona, że Kasa na interesach ze Szczepanowskim straciła kilka milionów; dziś chodzi o ogólną konjunkturę, stojącą pod znakiem braku gotówki i wynikającej stąd wysokiej stopy procentowej. Banki ograniczyły kredyt tak zwanym eskonterom, a ci w poszukiwaniu za gotówką wywołali zaniepokojenie w szerokich kołach właścicieli wkładek oszczędności, którym z drugiej strony obiecują zamiast 4½% płaconych przez Kasę oszczędności, daleko wyższy procent. We Lwowie zaszło też w ostatnich dniach kilka wielkich bankructw, które zachwiały zaufanie publiczności i skłaniają ją do wycofywania pieniędzy, choćby z najlepiej ufundowanych zakładów.

Rozumie się, że do nieufności w wypłacalność Kasy oszczędności niema najmniejszego powodu; wszak kraj objął gwarancyę za wkładki do wysokości 100 milionów, a obok tego interesy Kasy są obecnie solidne i nie narażają jej funduszów. Mimo to w jednym dniu wczorajszym wycofano przeszło 600.000 K, a dzieje się to z taką obawą, że niektórzy właściciele książeczek oszczędności sprzedają je hyenom za 50% wartości.

Dyrekcya Kasy wydała uspokajający komunikat, a dyrekcye banków poczyniły zarządzenia, aby Kasę zaopatrzyć w potrzebną do wypłat gotówkę.

Z zaboru rosyjskiego.

Polityka Koła polskiego w Dumie. P. Dmowski, przyszły prezes Koła polskiego w Dumie, w rozmowie z korespondentem kadeckiej „Rjeczy“ oświadczył, że ponieważ Polacy nie mają już obecnie tej „równości praw i odpowiedzialności“, jakie mieli w pierwszej i drugiej Dumie, nie mają już obowiązków dbać o ogólne potrzeby państwa i muszą być w opozycyi. Za obowiązek innych partyj uznaje politykę kompromisową, gdyż „nie wierzy na długo w możność w Rosyi kataklistycznej zmiany rządu, jako rezultatu jednoczesnego naprężenia sił“.

Z drugiej jednak strony p. Dmowski uważa kompromis jedynie za możliwy z rządem, o ile tenże „szczerze wstąpi na drogę konstytucyjną“ i o ile kompromis ten „istotnie zdąża do zniesienia ustroju biurokratycznego“. „Gdyż od ustroju biurokratycznego niczego się nie można spodziewać, oprócz ucisku“, dowodem stosunek do Macierzy polskiej, do której biurokracya nie potrafi się zwracać z tolerancyą, choćby nawet tego szczerze pragnęła.

P. Dmowski zapewnił dalej, że stosunki Koła do kadetów są już tradycyjnie jak najlepsze (?) i że, będąc w opozycyi, na przyszłość Polacy jednak będą wyrażali swoje sympatye konstytucyjnemu centrum. Głosów w Dumie spodziewają się Polacy własnych 11, między zaś przedstawicielami kraju „północno-zachodniego“ 6—7, razem 17—18.

Że stosunek kadetów do narodowych demokratów jest w gruncie rzeczy wrogi, że popierali oni przy pierwszych i drugich wyborach postępową demokracyę i że stosunek „przyjazny“ względem narodowych demokratów jest dla kadetów tylko „malum necessarium“ — tego się panu Dmowskiemu zablagować nie uda. Awanturniczo-chwiejna polityka Koła odepchnęła odeń wszystkie żywioły postępowe w Dumie.

Aresztowania masowe w Łodzi. We środę w obrębie I. cyrkułu zamknięto kilka ulic i dokonywano rewizyj wszystkich przechodniów. Aresztowano około 140 osób, które przetrzymano do rana, a następnie wypuszczono na wolność z wyjątkiem tych, którzy nie posiadali przy sobie legitymacyj.

Ucieczka więźnia z Tworek. Ze szpitala dla obłąkanych w Tworkach zbiegł w dniu 4 b. m. znajdujący się tam na obserwacyi lekarskiej więzień polityczny 25-letni Łucyan Kosut.

Aresztowanego przed kilku tygodniami przywieziono do szpitala z więzienia śledczego i osadzono w oddzielnej celi. Onegdaj więzień zażądał zaprowadzenia go do ustępu, skąd przez rozbitą szybę w oknie zbiegł.

Postrzelenie strażnika więziennego. W Częstochowie onegdaj pomiędzy godz. 9 a 10 wieczór dwaj jacyś nieznajomi ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych na rogu ulicy Teatralnej i Zielonej do strażnika więziennego Jakóba Guraka, poczem zbiegli bezkarnie. G. ma przestrzeloną lewą nogę powyżej kolana. Kula przeszła przez ciało, nie naruszając kości. Poszwankowanego umieszczono w szpitalu miejscowym.

Losy uniwersytetu warszawskiego. Ministeryum oświaty, jak donosi „Towariszcz“, rozstrząsało na specyalnej komisyi sprawę uniwersytetu warszawskiego. Ogólnie przeważało zdanie, aby uniwersytetu nie otwierać, dopóki nie nastąpi zupełny spokój w Królestwie Polskiem. Jeżeli do czasu otwarcia uniwersytetu saratowskiego wykłady się nie rozpoczną, to niektórzy z profesorów uniwersytetu warszawskiego zostaną przeniesieni do Saratowa. Z chwilą jednak otwarcia uniwersytetu w Warszawie, zostaną oni napowrót zaliczeni w poczet profesorów uniwersytetu warszawskiego.

Wobec braku miejsca w więzieniach w domu miejskim przy ul. Spokojnej w Warszawie urządzane jest nowe więzienie.

Wobec przepełnienia w chwili obecnej aresztu policyjnego w ratuszu, magistrat otrzymał polecenie, aby więzienie przy ul. Spokojnej wykończył najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy.

Ludwik Krzywicki o sprawach polskich. W kadeckiej „Rieczy“ zamieszczono interwiew warszawskiego korespondenta tego pisma ze znanym ekonomistą i socyologiem Ludwikiem Krzywickim o sprawach polskich. Interwiewowany, nazwawszy się antagonistą Koła polskiego w Dumie państwowej, zaznaczył jednak, że taktyka Koła jest przedmiotem walki na miejscu w Polsce, nie może jednak rozstrzygać się w Petersburgu w Dumie.

Stronnictwa radykalne nie przeprowadzały Dumy swych przedstawicieli dlatego, że ra obecna jest okresem polityki i kompro-su, a radykaliści nie są do tego zdolni. rawę autonomii Polski musi — zdaniem p. zywickiego — poprzedzić sprawa zniesie- przywilejów, które posiada biurokracya Polsce, a wówczas sprawa autonomii, roz-uchiwana przez władze miejscowe, straci swej ostrości.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. We wartek o godz. 9 rano policya otoczyła zar Ulrycha przy ulicy Bagno. Zrewidono wszystkie sklepy z mięsem i aresztono około 30 ludzi, wyłącznie robotników źnickich. Aresztowanych odprowadzono do kułu.

We wtorek o godz. 6 wieczór dokonano vizyi u L. Walersteina przy ulicy Dzikiej. stawiono tam agentów, którzy do godziny w południe dnia następnego aresztowali zystkich, przybywających do mieszkania. ółem zaaresztowali w ten sposób 18 osób, tem 7 kobiet.

Agenci „ochrany“ — jak donosi „N. Ga-a“ — aresztowali 11 osób, pod zarzutem eżenia do partyi socyal-demokratów Królestwa Polskiego i Litwy, oraz organizacyi jenno-rewolucyjnej. Aresztowano również osób pod zarzutem należenia do „Bundu“, do partyi „Poale-Syon“ i 9 do socyal-syotów.

W ostatnich dniach aresztowano w Warwie 7 anarchistów-terorystów.

We czwartek rano policya dokonała rewi- w drukarni Brusia (Nowy Świat). Brusia sztowano.

Rewizya u syonistów. Sekretarz redakcyi rszawskiego pisma p. t. „Syon“ komunije gazetom żydowskim, że w piątek przyła policya do redakcyi gazety „Syon“ i konała rewizyi, przyczem zabrała kwity adkowe, rękopisy itp.; potem zapieczętoła redakcyę i zaaresztowała sekretarza, óry, po dokonaniu rewizyi w jego prywaem mieszkaniu, gdzie nic nie znaleziono, stał wypuszczony na wolność.

Z caratu.

Prawdziwie przyzwoita prawica. Widząc, z prób dotychczasowych zorganizowania rtyi monarchicznej w Rosyi nic nie wyodzi, gdyż wszelkie jej zaczątki bądź toiały, bądź przeistaczały się w organizacye gromszczyków i skandalistów — ideologoe rosyjskiego monarchizmu powzięli myśl łożenia nowej monarchicznej partyi, „przyoitej“. Obecnie Duma jest w rękach pracy i koniecznem jest zachowanie chociaż w oczach Europy pozorów, że „monarliści“ nie są li tylko bandą awanturników. ryszkiewicze, Kruszewany, Szmidtowie i ni... bohaterowie zbyt są osławieni, aby rtye, na czele których stoją, mogły uchoić za przyzwoite.

To też na czele nowej formacyi mają stać tacy prawdziwie przyzwoici ludzie jak: itte, Suworin, Mieńszykow itp. Partya ma sić nazwę „Wielkorosyjskiej partyi narowej“. Celem jej jest nadanie monarchizmo rosyjskiemu cech mniej kryminalnych, rdziej przyzwoitych, oraz walka z autonoicznemi „zachciankami“ kresów. Zajmie a miejsce pośrednie pomiędzy październiwcami, a ludźmi prawdziwie rosyjskimi.

Inicyatorem jest hr. Witte, który szuka sobów dla swej rehabilitacyi.

Posłem ziemi Dagiestańskiej (na Kaukazie) ostał inżynier tow. Gajdarow, socyalny demokrata. Na gwałt rządu, który pozbawił kresy odpowiedniego do ich przestrzeni przedstawicielstwa i wyznaczył każdej gubernii tylko jednego posła, czerwony Kaukaz odpowiedział wyborem czerwonej reprezentacyi. Gubernie tyfliska, kutaiska i kraj Dagiestański wybrały wbrew wszelkim represyom i przeszkodom socyalnych demokratów.

Z zaboru pruskiego.

W sprawie wywłaszczenia polskich posiadaczów w zaborze pruskim, która wedle „Posener Tageblattu“, po pewnych wahaniach rządu wejść ma stanowczo pod obrady sejmu pruskiego, zabiera głos w perfidny sposób liberalny „Berliner Tageblatt“.

Sens jego krętackiego artykułu taki: liberałom nie przystoi głosować za prawem wyjątkowem; byłoby tu wszakże wybrnięcie dogodne, gdyby agraryusze nie wszczynali to alarmu, mianowicie w wydaniu prawa ogólnego, rozszerzającego kompetencye rządu do wywłaszczania; w praktyce stosowaby się je przeciw Polakom, ale litera prawa (która mogłaby pozostać martwą) dozwalaby stosować je i wobec latyfundyów niemieckich.

Taki oszukańczy wykręt, uspokoiłby skrupuły „liberalne“ „Tageblattu“.

Ze świata.

Śmierć na wyścigach. Przy wczorajszych wyścigach w Allag (Węgry) porucznik huzarów Kvassay przy braniu przeszkody upadł z koniem, doznał złamania czaszki i zmarł po kilku minutach.

Zamach na pociąg. W nocy z 4 na 5 bm. dokonali niewyśledzeni dotąd sprawcy zamachu na pociąg w pobliżu Berlina, między stacyami Karlshorst i Sadowa. Rzucono w poprzek toru dwa progi i tylko dzięki baczności strażnika torowego udało się uniknąć wykolejenia. Szczegóły są następujące: O 11 w nocy miał pociąg nr. 51 z Berlina do Wierzbołowa (granica rosyjska) przejechać przez wspomnianą przestrzeń. Na kilka minut przedtem strażnik Gelling zauważył, że na torze leżą 2 progi. Natychmiast je usunął, a w tej chwili otrzymał od człowieka, który w ciemności do niego się zbliżył, uderzenie w prawą rękę i w plecy. Gellingowi wypadła latarnia z ręki, a w ciemności widział tylko uciekającego napastnika, do którego przyłączyło się dwóch jeszcze ludzi. Wszyscy uciekli do pobliskiego lasu, zaś Gelling poszedł na stacyę Köpenick i zrobił doniesienie o wypadku. Policya zarządziła poszukiwania — bezskutecznie.

Podejrzywają, że był to zamach na pociąg, którym miał jechać jakiś w. ks. rosyjski.

Przegląd społeczny.

Związek zawodowy robotników rolnych i leśnych udało się wreszcie założyć naszym niemieckim towarzyszom w Austryi. Po długich usiłowaniach uzyskano wreszcie zatwierdzenie statutu i 27 października w Morchenstern odbyło się zgromadzenie konstytuujące nowego związku. 5 grup lokalnych, które pierwsze przystąpiły do związku są: Jozefstal, Marienberg, Christofsgrund, Seifenbach i Haindorf; niektóre z tych grup prowadziły już zwycięską walkę o podwyższenie płacy i wogóle polepszenie warunków pracy.

Nie potrzebujemy tu wskazywać jak doniosłe znaczenie będzie miała zawodowa organizacya robotników rolnych, tej najbardziej upośledzonej grupy proletaryatu. Wprawdzie trudne będą pierwsze kroki, gdyż warunki są dla szerzenia ruchu zawodowego w danym wypadku bardzo niedogodne.

Niezawodnie jednak proletaryat miejski poda dłoń swym braciom i pomoże in stawiać pierwsze najtrudniejsze kroki. Uczyni to, pamiętając, że zwycięstwa jednej grupy proletaryatu są zwycięstwami całego proletaryatu. W danym zaś razie niezorganizowani, nieuświadomieni robotnicy rolni służą za stałą armię rezerwową dla kapitalistów, którzy czerpią z niej taniego i posłusznego robotnika.

Dla towarzyszów galicyjskich wieść o założeniu organizacyi robotników rolnych niezawodnie będzie nowym bodźcem do pracy w tym kierunku, gdyż ich pojedyncze wysiłki będą się zlewały w jeden potok ogólnoaustryacki.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 listopada.

W Izbie posłów zjawił się dziś poseł Władysław Dębski, zastępca Obertyńskiego, który mandat złożył, powołany do pełnienia obowiązków poselskich. Poseł Dębski złożył przyrzeczenie. (Obertyński kandydował jako wszechpolak z okręgu wiejskiego Złoczów-Kamionka-Busk. Przyp. Red.). Odczytano następnie szereg wniosków nagłych, między innymi 1) posła tow. Schuhmeiera w sprawie

odszkodowania dla rodzin za powołanie ich członka do ćwiczeń wojskowych;

2) posłów tow. Schrammla i Rennera **w sprawie drożyzny;**

3) Erba w sprawie ubezpieczenia na starość i polepszenia stosunków służby państwowej.

Z powodu przesilenia.

Poseł tow. dr Adler wnosi, aby ze względu na przesilenie, z powodu czego Izba nie może spokojnie obradować i ze względu na to, że wnioski nagłe muszą być poważnie przedyskutowane, a nie stanowić parawanu dla pertraktacyj stronnictw i rządu w sprawie rekonstrukcyi gabinetu, zamknąć posiedzenie.

Wniosek ten odrzucono.

Po odpowiedzi ministra Bienertha na kilka interpelacyj, przystąpiono do obrad nad nagłością wniosków, zgłoszonych w sprawie wsparć dla rodzin za powołanie ich członków na ćwiczenia wojskowe.

Po przemówieniu posła Steinera uzasadniał poseł tow. Winarsky nagły wniosek w tej samej sprawie.

Następnie po przemowach Prokescha i Fressla dyskusyę zamknięto. Mowcami generalnymi wybrano Gugenberga i Sternberga.

Następne posiedzenie we wtorek.

Interpelacye.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniósł między innymi tow. Wityk interpelacyę w sprawie niebezpieczeństwa życia w kopalniach nafty w Borysławiu i w sprawie zakazania zgromadzenia ludowego w Nadwórnie przez starostę.

* * *

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Także dzień dzisiejszy nie przyniósł całkowitego wyjaśnienia sytuacyi. Położenie poprawiło się o tyle, że chrześcijańsko-socyalny klub zdaje się zgodzić na wysłanie 2 reprezentantów do gabinetu, a to dra Ebenhocha na ministra handlu i dra Gessmana na razie na ministra bez teki z tem, że ma on objąć utworzyć się mające ministerstwo pracy.

Wśród Czechów dotąd porozumienie nie nastąpiło. Agraryusze obstają przy tem, że Praszek musi zostać ministrem rolnictwa, podczas gdy młodoczesi chcą zatrzymać tekę ministra handlu. Dziś po południu komitet wykonawczy wszystkich stronnictw czeskich odbył naradę, na której ma zapaść uchwała, czy wobec oporu Niemców Praszek ma zgodzić się na objęcie stanowiska czeskiego ministra bez teki.

Związek niemiecko-narodowy wysłał do Praszka deputacyę z oświadczeniem, że opozycya przeciw niemu jako ministrowi rolnictwa nie ma charakteru osobistego, lecz wyłącznie pobudki rzeczowe.

* * *

Komisye parlamentarne.

Komisya ugodowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej poseł Battaglia oświadczył, że w ugodzie korzyści i niekorzyści prawie się równoważą. Fakt przyjścia do skutku ugody w obecnej chwili nietylko przyjaciołom wspólności gospodarczej, ale także i jej przeciwnikom musi się wydawać miłym, ponieważ nasz organizm gospodarczy nie jest przygotowany na zerwanie wspólności. Trzeba się starać, aby Węgry w polityce socyalnej dotrzymywały nam kroku, gdyż inaczej byłaby możliwość konkurencyi ekonomicznej utrudnioną.

Poseł tow. dr. Adler zaznacza, że nie operat ugodowy, lecz jego podstawy czynią ugodę niemożliwą do przyjęcia, ponieważ wszystkie postanowienia schodzą się w systemie ceł ochronnych, wysoko agrarnych. Program socyalnych demokratów wobec ugody datuje się zresztą od roku 1903, mianowicie brzmi on: „gospodarcza wspólność przy zdecydowanej państwowej samodzielności obu części“.

Ks. Auersperg polemizuje z prezydentem ministrów, występuje przeciw rozporządzeniom na podstawie § 14 i sądzi, że Izba posłów nie będzie w stanie przeprowadzić zmiany regulaminu. Mowca jest zdania, że rozdział armii byłby lepszy niż stan dzisiejszy.

Prezydent ministrów bar. Beck polemizuje z ks. Auerspergem i powiada, że pierwszy odrzuci ugodę, jeżeli go przekonają, że jest ona niekorzystną. Lepszego wyniku nie osiągnie się, choćby przy nowych pertraktacyach. Jeżeli ugody nie przyjmiemy, pozostanie tylko walka ekonomiczna, której następstwem byłaby niemoc obu połów monarchii.

Dr Kolischer oświadcza, że Polacy muszą ponosić wielkie ofiary ugodą tą, zwłaszcza na ludność rolniczą nałożone, ponieważ Polacy zawsze bronili Austryi, jako stróża wolnościowego i narodowego rozwoju.

Natomiast żąda, aby popierano ekonomiczny rozwój Galicyi w zamian za ofiary na nią ugodą nałożone, a mianowicie w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, regulacyi rzek, melioracyi itd. Z tem zastrzeżeniem mowca będzie głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o 4 po południu.

Komisya kolejowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi kolejowej obradowano nad wnioskiem hr. Kolowrata o zaciągnięcie pożyczki na inwestycye kolejowe.

Poseł tow. dr Ellenbogen sądzi, że wniosek ten jest niestosownym, gdyż rząd w obecnej chwili nie może zaciągać pożyczek, lecz czekać musi na lepszą konjunkturę. Mowca wniósł rezolucyę z żądaniem utworzenia filialnych warsztatów w mniejszych stacyach.

Poseł Mastalka przemawia również przeciw wnioskowi i żąda ustawy, normującej upaństwienie kolei.

Dr Kolischer omawia brak wagonów, krytykuje politykę taryfową, omawia kiepskie urządzenie dworców i stacyj, jak np. w Borysławiu.

Minister kolei dr Derschatta przedstawia trudne stosunki, jakie powstały z powodu wysokiej konjunktury w ostatniej jesieni. Omawia zarządzenia, wydane przez ministerstwo kolei, celem tymczasowego przynajmniej zapobieżenia złemu. Przedstawia inwestycye, jakie przeprowadzono w r. 1907 i jakie będą prowadzone w roku przyszłym, a które co do dostaw lokomotyw i wagonów, rozszerzenia stacyj i t. d. wynoszą na te dwa lata 132 milionów koron. Minister oświadczył się przeciw wnioskowi posła Kolowrata.

Poseł Pergelt stawia wniosek o wezwanie rządu, aby postarał się bezzwłocznie o potrzebny do ruchu materyał dla budowy drugich torów, rozszerzenia sieci, pomnożenia warsztatów i aby wywarł na koleje prywatne wpływ w tym samym kierunku.

Poseł Lanzerotti żąda prowadzenia studyów w sprawie zaprowadzenia ruchu elektrycznego na kolejach.

Poseł Burzival stawia rezolucyę o należyte wykonywanie rewizyj i napraw wagonów.

Wszystkie te wnioski uchwalono.

TELEGRAMY

z dnia 8 listopada.

Wybory w Kijowie.

Kijów. Na powtórnych wyborach z drugiej kuryi miejskiej większość głosów otrzymał profesor Łuczyckij, kadet.

Zwycięstwo łotewskich towarzyszów.

Ryga. Wybrany został posłem do Dumy lekarz tow. Predkaln, socyalny demokrata, Łotysz. Tow. Predkaln został aresztowany natychmiast, jak tylko komitet partyjny ogłosił jego kandydaturę. Podczas wyborów przebywał w więzieniu. Obecnie został uwolniony.

Zasądzenie Hurki.

Petersburg. Wczoraj wieczorem najwyższy trybunał sądowy wydał wyrok w procesie Hurki. Hurko został skazany na utratę urzędu, na ponoszenie kosztów postępowania sądowego i na pozbawienie prawa obejmowania publicznego urzędu w ciągu 3 lat. W motywach podniesiono, że naraził państwo na stratę przeszło pół miliona rubli.

Zniszczone miasto.

Samarkand. (Pet. ag. tel.). Specyalny sprawozdawca dziennika „Ruskaja Okraina“, wysłany do Karatog donosi, że według dokładnych wiadomości Karatog jest zupełnie zniszczone. 3004 osób zginęło, a tylko 70 zdołało się wyratować. Również wszystkie osady, położone w pobliżu Karatog, są zupełnie zniszczone i w nich wiele osób zginęło.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wielka zabawa taneczna** urządzona staraniem grupy miejscowej austr. związku murarzy odbędzie się w sobotę 9 b. m w lokalu związku st. w. rob., Wiślna 5, II p. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 50 hal.

* **Walne zgromadzenie towarzyszów krawieckich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 10 listopada o godz. 2 po południu w sali Rady miejskiej, w celu ponownego przeprowadzenia unieważnionych wyborów z dnia 8 kwietnia 1906 r.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 8 listopada. Pszenica na kwiecień 12·77 do 12·78. Żyto na kwiecień 11·87 do 11·88. Owies na kwiecień 8·65 do 8·66. Kukurudza na maj 7·36 do 7·37. Rzepak na sierpień 17·15 do 17·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: zimno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, wyższa temperatura, mało zmieniona pogoda i równomiernie trwająca.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Kierowana poczuciem wdzięczności i obowiązku dla współobywateli, mianowicie w pierwszym rzędzie dla tych, którzy majątku nie posiadają i czuwają nad dobrem swojej rodziny, składam na tej drodze w mojem i w imieniu moich osieroconych dzieci serdeczne podziękowanie **Towarzystwu imienia „Gizeli“.**

Ś. p. mąż mój, który niestety dnia 17 października 1907 r. w pełnej sile życia zmarł, zostawił mi ubezpieczenie, za które jednak tylko **krótki czas po 2 K** miesięcznej premii płaciliśmy. W celu podjęcia zabezpieczonej sumy żądanem było świadectwo urodzenia, którego jednak nie mogłam tak łatwo otrzymać.

Towarzystwo imienia **„Gizeli“**, aby mi trudności nie robić, przyjęło jako dokument paszport wojskowy, z którego pokazało się, że ś. p. mąż mój o 1 rok młodszy był. Towarzystwo to zakwidowało **nietylko sumę** zabezpieczoną bez wszelkich potrąceń, **ale nadto różnicę**, która się z wieku na moją korzyść okazała.

Dziękuję więc powtórnie i polecam Towarzystwo imienia „Gizeli“ jak najgoręcej.

Tekla Kmiecik,
dozorczyni Wnego Pana Dra Henryka Szarskiego.
Kraków, Rynek 6.

Kraków, dnia 8 listopada 1907.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Antracytu

i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 544

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 868

Pracownia ślusarska

wraz z mieszkaniem jest z powodu stosunków familijnych do sprzedania lub do wynajęcia w mieście, gdzie niema jeszcze pracowni tego zawodu. Wiadomość: Antoni Biernat, Bochnia l. 98. 587

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich
Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

Znakomite kawy

poleca handel pod firmą
Wojciech OLSZOWSKI
w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.

ul. Floryańska 25, I. piętro.



Linia Cunarda

Bilety przewozowe
do Ameryki 447

z ważnością przez 14 dni przez Tryest do Nowego Yorku. Parowce o podwójnych śrubach, pojemności 10.000 ton. Telegraf bez drutu. Wiadomości udziela agencya **Schröder i Sp. w Tryeście.** Najbliższe terminy odjazdu z Tryestu:

wtorek 12 listopada „Slavonia“
„ 19 „ „Ultonia“
„ 3 grudnia „Pannonia“

„Lusitania“ największy i najwspanialszy parowiec świata; najbliższy termin odjazdu z Liverpolu 2 i 30 listopada 1907.

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Tomasza 33, I. p. 751

!!! Nie należy zapominać !!!

iż przy zakupnie znanego środka **przeciwreumatycznego**

ICHTYOMENTHOL

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne prawnie chronione opakowanie i na firmę

Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Znakomite działanie uśmierzające i kojące przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobólom i tym podobnym pokrewnym dolegliwościom dały Ichtyomentholowi ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło:

10.000 podziękowań i blizko 1000 atestów lekarskich.

Cena flaszki oryginalnej z opisem użycia 1 koronę.

Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu

Apteka Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.

Pocztą wysyła się najmniej 2 (dwie) flaszki. Przy zakupnie (zamówieniu) 10 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron dziesięć (10 kor.).

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Rozkopf-Alarm“ tylko od mej firmy.

3 letnie poręczenie na piśmie.



Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

	kor.
Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator	3·80
z tarczą w nocy świecącą	4·20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·20
z tarczą w nocy świecącą	4·80
budzik konkurencyjny	2·90
z tarczą w nocy świecącą	3·30

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx **HANNS KONRAD** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 657. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony. 596

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI w Wieliczce

podwyższyła stopę procentową z dniem 1 listopada 1907 r. z 4½% na

5%

od wszystkich wkładek i opłaca podatek rentowy od tychże. 763

Stały i pewny

zarobek

20—30 K tygodniowo



może mieć każdy, bez względu na wiek i płeć, kto wyuczy się pracować na opatentowanej płaskiej maszynie do plecenia

„Slavia“

Dokładna nauka za darmo; na żądanie także w domu.

Gotowe wyroby przyjmuje do sprzedaży

LIBAL i Ska

zarejestrow. towarzystwo handlowe **we LWOWIE, ul. Kochanowskiego 39/5.** Żądajcie prospektów.

W 6 dniach do AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma

KARESZ I STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi, cesarskimi parowcami:

„Kaiser Wilhelm II“, „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kronprinz Wilhelm“, „Kronpinzessin Cecilie“ jak również dwuśrubowymi, pocztowymi okrętami

do Nowego Jorku okrętem pospiesznym co wtorku; **cena karty K 212**
do Nowego Jorku „ pocztowym co soboty; „ „ „ 189
do Baltimore „ „ co czwartku; „ „ „ 165
do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętem pocztowym 2 razy miesięcznie; . . . . . . „ „ „ 165
do Kanady przez Nowy Jork
do Argentyny 2 razy miesięcznie; . . . . „ „ „ 140
do Brazylii 2 „ „ . . . . „ „ „ 140

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy

KARESZ I STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.

Kaszel

Komu

zdrowie miłe, usuwa kaszel. 5245 notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą

Kaisera

karmelki piersiowe

z 3 jodłami.

Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.**

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Do nabycia w aptece Marcina Gorzeckiego i w aptece pod białym Orłem A. Jarosza, oraz i drogueryi B. Zuckera w Nowym Sączu.

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobist

w Krakowie

Stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką zawiadam począwszy od dnia **1 listopada 1907 roku** podwyższa procentową od wszystkich wkładek oszczędności n

4¾%

Podatek rentowy będzie Towarzystwo opłacało z własnych funduszów.

754 **Dyrekc**

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznyc i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineraln** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüb lerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normaln** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekac i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Na losowanie z dnia 1-szego grudnia

GŁÓWNA WYGRANA

600.000 f

polecam **losy tureckie.**

Losy tureckie są bardzo tanie w cenie i dają przy 6 losowaniach 6 głównych wygranych, a mianowicie:

3 à 600.000 **3 à 300.000**

i licznych ubocznych wygranych, niezwykle korzystne szanse wyg

Sprzedaję takowe za gotówkę, według urzędowego kursu d nego, lub na raty:

1 los turecki	w ratach miesięcznych	po	6	lub	1
2 losy	„ „ „	po	12	„	1
5 losów	„ „ „	po	30	„	5
25	„ „ „	po	150	„	20

Ceny obliczam najtaniej według każdorazowego kursu dziennego. Je wyłączne prawo gry nabywa się na mocy prawnie wystawionego mentu sprzedaży i to natychmiast po nadesłaniu pierwszej raty do wprost, najlepiej przekazem pocztowym.

EDWARD URBAN

dom bankowy (Bankhaus) Berno (Brünn) Grosser Platz 23 (we własnym domu).

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Tanie ceny! **Dobra prowizya**

BAZAR KRAKOWSKI
ULICA SZEWSKA 2.

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

przy ulicy Szewskiej L. 2

pod firmą:

BAZAR KRAKOWSKI
F. ŁODZIŃSKIEGO

poleca Szanownej P. T. Publiczności **wielki wybór obuwia amerykańskiego, oraz własnego wyrobu męskiego, damskiego i dziecinnego,** odznaczające się trwałością, najnowszym fasonem i **umiarkowanemi cenami.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się w jak najkrótszym czasie, podług nadesłanej miary lub starego bucika.

Filia: Sukiennice (Hala) L. 12.
Pracownia: ul. Wygoda L. 5.

CWIKIERY OKULARY i LORNETKI DAMSKIE

z najlepszemi szkłami poleca zakład optyczny

L. Niemetz,

Kraków, Szewska 2.

przyjmuje wszelkie naprawy, ceny najniższe. 619

Magazyn obuw

Edwarda Bórk
w Krakowie ul. Br

Poleca na sezon jesienny i zi

trwałe i tanie obuw

wyrobu własnego jakote

SPECYALNOŚ

BUTY DO POLOWA

i t. d. Materyał pierwszej j zagraniczny i krajowy,

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tilz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).